

<http://dx.doi.org/10.16926/pe.2022.15.06>

Magda KARKOWSKA

<https://orcid.org/0000-0002-8769-840X>

Uniwersytet Łódzki

Kontakt: magda.karkowska@uni.lodz.pl**Jak cytować [how to cite]:** Karkowska, M. (2022). Różnica i tożsamość – w poszukiwaniu płaszczyzn aksjologicznej identyfikacji. *Podstawy Edukacji. Na jakie ważne dziś pytania szukamy odpowiedzi?*, 15, 73–85.

Różnica i tożsamość – w poszukiwaniu płaszczyzn aksjologicznej identyfikacji

Streszczenie

Główną ideą, jaka towarzyszy powstaniu niniejszego artykułu, jest próba uporządkowania relacji dotyczących związków między różnicą jako efektem przemian kultury a tożsamością jednostki rozumianą jako poczucie ciągłości, stałości i integralności, a także podjęcia refleksji nad charakterem i zasięgiem różnic w społeczeństwie polskim drugiej dekady XXI wieku. Stawiam zatem pytanie o główne sfery różnic, ale i o to, jakie konsekwencje dla naszej tożsamości mają różnice, jak wpływają na jej konstruowanie? Jakich przeżyć są źródłem? Jak różnice wpływają na nasze społeczne uczestnictwo, samoocenę czy podejmowane w istotnych sferach życia decyzje? Wreszcie, pytanie o różnice to także, a może przede wszystkim, pytanie o wartości i o to, gdzie w sytuacji doświadczania, uświadamiania sobie różnicy poszukiwać płaszczyzn porozumienia i aksjologicznej identyfikacji? Z jakich doświadczeń rodzinnych i elementów przekazu międzypokoleniowego warto wówczas korzystać? Powyższe pytania stanowią jedynie ramę podjętych w artykule rozważań.

Słowa kluczowe: różnica, tożsamość, światopogląd, religia, polityka, zdrowie.

Przemiany kultury, z jakimi mamy do czynienia w ostatnich dziesięcioleciach, powodują, że podstawowe do tej pory atrybuty tożsamości, takie jak ciągłość, trwanie, jedność, zostają zastąpione przez rozproszenie, swoistą dyfuzję znaczeń, sensu działania. Jak zauważa Jolanta Kociuba (Kociuba, 2014), istotną kwestią jest także ewolucja samego postrzegania tożsamości – nie tyle jest ona czymś nadanym, zespołem cech umożliwiających samookreślenie i społeczną

(oraz indywidualną) identyfikację podmiotu, co staje się przedmiotem wyboru, odrywa się od stałych cech, jakie przyzwyczailiśmy się traktować jako jej markery: pochodzenia, języka, przynależności etnicznej, płci, indywidualnej historii życia wraz ze znaczącymi epizodami biograficznymi czy uwarunkowaniami rodzinnymi.

Obszarami życia społecznego, które wykazują szczególną „wrażliwość” wobec zarysowanych przemian tożsamości, są: polityka, religia, zdrowie publiczne. Odpowiadają im, na poziomie jednostkowym, zarazem silnie ujawniając różnice – światopogląd religijny i formy praktyk związanych z obrzędowością, sympatie i antypatie polityczne i aktywność obywatelska oraz świadomość własnego stanu zdrowia i jego zagrożeń. Te właśnie obszary, które pełnią także funkcję konstruktów tożsamości¹, wybrałam jako przedmiot dalszej analizy, dotyczącej kształtowania tożsamości wobec różnic występujących na gruncie społecznym lub tylko odczuwanych w perspektywie jednostkowej.

Tożsamość rozpatrywana w kontekście różnicy, niejako w odniesieniu do niej, zamyka się wokół określonych znaczeń, działań czy wypowiedzi podmiotu – jestem, przynajmniej w pewnym stopniu, tym, w co wierzę, tym, co czynię, czy tym, co mówię, zaznaczając w ten sposób swoją obecność w świecie. Zarazem, różniąc się, mówię, czynię czy deklaruję wiarę w co innego niż pozostali ludzie, co pozwala wytyczyć granicę między mną a innymi. Różnicę rozpatrujemy w odniesieniu do podstawowych kategorii antropologicznych – czasu i przestrzeni: różnię się, więc obecnie jestem inny, niż byłem kiedyś. Wreszcie w kwestii różnicy i tożsamości nie tylko o czas chodzi, ale i o przestrzeń, relację (Walczak, 2021).

Jestem, różnię się, zmieniam, ale pozostaję w relacji do Innego, bowiem bez „ty” nie ma „ja” (Buber, 1992). Aby uruchomić proces wymiany między „ja” a „ty”, konieczny jest dialog. Konstytuuje mnie zatem nie tylko czas, ale i przestrzeń zwana w fenomenologii *ethosem*, umożliwiającym wzajemne odniesienie między podmiotami pozostającymi w relacji (Tischner, 2005).

W obszarze społecznym dotyczącym polityki po roku 2015 znacząco zanika egalitaryzm, który jeszcze w pierwszych latach XXI wieku wymieniany był wśród najpopularniejszych orientacji społecznych (Galas, 2003). Wypierany jest on przez neokonserwatyzm, często w postaci naznaczonej postawami ksenofobicznymi i raczej zamykającej niż otwierającej jego zwolennikom szerszy ogląd świata (przykładem tychże mogą być negatywne opinie części społeczeństwa na temat przynależności Polski do struktur stabilizujących poziom bezpieczeństwa

¹ Nazwa *konstrukt* ma odniesienia metodologiczne. Jest też próbą uporządkowania kategorii badawczych. Konstrukty mogą występować w roli pewnych ram pojęciowych, ukierunkowaniu dociekań badawczych, koncentracji zainteresowań badacza na pewnych aspektach terenu badań, tym samym ułatwiają dokonanie jego opisu i wyjaśnianie zjawisk będących przedmiotem badania. Krzysztof Rubacha definiuje konstrukt jako „definicję, z jakiej wyprowadza się pytania badawcze” (Rubacha, 2008, s. 99).

politycznego i gospodarczego – NATO czy Unii Europejskiej)². Towarzyszy mu wspierany przez kręgi rządzących autorytaryzm, jednakże nie ten ukierunkowany na wychowanie oparte o przewodnictwo duchowe czy autonomicznie dokonany wybór Mistrza, ale o sztywność poglądów, niechęć do tego, co w jakikolwiek sposób odmienne – kulturowo, religijnie, etnicznie czy seksualnie.

Kolejnym niepokojącym symptomem, szczególnie wśród pokolenia młodych, jest wysoki poziom konformizmu połączonego z biernością, która objawia się unikaniem prezentowania swoich poglądów czy indywidualności oraz angażowania się w sprawy publiczne. Jak można przypuszczać, podłożem takiego stanu rzeczy jest postawa anomijna, a także roszczeniowość wzmacniana populistycznymi rozwiązaniami socjalnymi, które preferuje rząd PiS. Niepewność jutra, rosnące koszty utrzymania, wybuch wojny w sąsiadującej z Polską Ukrainie nasilają lęk, któremu towarzyszy utrata poczucia sensu i umiejętności odnajdywania go w wyzwaniach i radzeniu sobie z codziennością. Ostatnia kwestia wynika też pośrednio z trudności, jakich doświadczyli ludzie w związku z epidemią COVID-19 i wymuszoną izolacją społeczną. Ograniczenie, czy wręcz deficyt kontaktów z osobami spoza kręgu rodzinnego zaowocował w wielu przypadkach poczuciem alienacji, oddalenia i obniżeniem umiejętności i chęci nawiązywania kontaktów interpersonalnych.

Obok zanikającego egalitaryzmu faktem staje się także ograniczenie demokracji życia publicznego. Jeśli obrazować ją za pomocą wskaźników Eastona (Easton, 1999), wydaje się, że w społeczeństwie polskim zawsze wyższą wartość osiągał *diffuse support*, czyli wsparcie dla idei demokracji jako takiej, niż *specific support* definiowany jako wsparcie dla obecnego, w założeniu autora postrzeganego jako demokratyczny, systemu politycznego. Zarazem można zaobserwować, że w obecnych warunkach silnie zaznaczonego podziału sceny politycznej w Polsce na zwolenników PiS i resztę, zwaną „opozycją”, nie jest to najlepszy wybór, bowiem jak wskazują sondaże, Polacy w niskim stopniu przejawiają zainteresowanie poprawą sytuacji politycznej w swoim kraju, nie deklarują też zaufania do rządu i innych instytucji państwa (m.in. sądy, policja, służba zdrowia). Są to, wraz z deklarowaną utratą poczucia bezpieczeństwa wewnętrznego, krytyką poczynań rządu (przede wszystkim wprowadzanych obostrzeń epidemicznych, ale też nieudolnie prowadzonej polityki zagranicznej, a nade wszystko wizerunkowych i finansowych afer, w wyniku których defraudowane są miliony złotych), wyraźne oznaki kryzysu demokracji państwowej. Sytuację społeczną i polityczną w Polsce u progu drugiej dekady XXI wieku zdefiniować można raczej

² Niebagatelną rolę w kształtowaniu owej ksenofobii i nietolerancji światopoglądowej, szczególnie wśród starszych i gorzej wykształconych Polaków, odgrywa propaganda antyopozycyjna uprawiana w publicznych mediach, obfitująca w straszenie efektami „bratania się z Zachodem”, kuriozalne zestawianie wypowiedzi polityków opozycji z negatywnymi zjawiskami czy problemami społecznymi, jakie trapią Polaków, czy obraźliwe wypowiedzi na temat członków byłego rządu.

jako głęboko zarysowującą się różnicę, wręcz pęknięcie, niż charakterystyczne dla systemów demokratycznych zróżnicowanie sceny politycznej. Poza zwolennikami Prawa i Sprawiedliwości – ugrupowania, które dwukrotnie wygrało kolejne wybory do parlamentu, ich przeciwnicy, skupieni wokół Platformy Obywatelskiej, a także ugrupowań lewicowych i koalicyjnych, nie są w stanie stworzyć zagrażającej dominacji Prawa i Sprawiedliwości przejrzystej alternatywy – takiej, która swoim programem przekonałaby Polaków, że warto wrócić na drogę reform, dialogu i pluralizmu politycznego zapoczątkowaną przez pierwsze wolne wybory z 1989 roku.

W sytuacji, w której brak jest realnego wyboru i dominuje jedna opcja polityczna, dochodzi do zubożenia nie tylko samej sceny politycznej, ale mamy też do czynienia z obniżeniem poczucia sprawstwa i podmiotowości, przewagą w działaniu motywów celu nad motywami przyczyny (Heiddeger, 2001), spośród to których drugie znacznie lepiej określają świadomość podejmowanych decyzji i działań podmiotu. Innymi słowy, tym bardziej jestem sprawczy, świadomy swego działania, im lepiej wiem dlaczego tak, a nie inaczej, postępuję, a nie tylko, w jakim celu coś mówię lub/i czynię. Do obniżenia poziomu sprawstwa przyczynia się też populistyczna linia polityki obozu rządzącego – z jednej strony szeroko zakrojone programy socjalnego wsparcia w postaci powszechnie i niezależnie od poziomu dochodów oferowanych dodatków na utrzymanie dzieci, poprzez różnego rodzaju tarcze osłonowe pozwalają lepiej zaspokajać materialne potrzeby rodziny czy odsunąć od siebie widmo upadłości finansowej – z drugiej usypiają ich beneficjentów, odbierają inicjatywę, motywację do walki o siebie i lepszą przyszłość dla własnej rodziny. W myśl teorii pedagogiki społecznej właściwie udzielona pomoc to taka, która usamodzielnia i upętnomocnia, wynika ze świadomego planu i współdziałania udzielającego i przyjmującego pomoc, i tą drogą pozwala znaleźć drogę do trwałego, a nie jedynie doraźnego i postrzeganego w perspektywie „tu i teraz” polepszenia sytuacji. Takiego rodzaju pomocą z całą pewnością nie jest rozdawnictwo pieniędzy – to bowiem nie tylko rodzi pytania o społeczną równość i sprawiedliwość, ale zwalnia z odpowiedzialności za siebie i swoje działania, a także gasi racjonalność w ocenie rzeczywistych intencji i poczynań „darczyńców”, dla których początkiem kontinuum jest 500+, a końcem dwucyfrowa inflacja i comiesięczny wzrost zaciągniętych przez obywateli, przekonanych do tej pory o dobrostanie finansów państwa, zobowiązań bankowych, a w efekcie być może praca za przysłowiową już, znaną z wypowiedzi premiera, „miskę ryżu”. Działania oparte na rozdawnictwie pieniędzy nie tylko w dłuższej perspektywie czasowej prowadzić muszą do kryzysu gospodarczego, żadne bowiem, nawet wysoko rozwinięte gospodarczo, państwo nie ma nieograniczonych zasobów i rezerw finansowych, ale też kreują podziały społeczne – na tych, którzy otrzymują od państwa wsparcie, i na tych, którzy są go pozbawieni. Współokreśla to tożsamość biorców, redukując ich odpowie-

działność za siebie i wzmacniając roszczeniowość – znane z triady emancypacyjnej autorstwa Marii Czerepaniak-Walczak „dążę do / jestem na drodze ku” zastąpione jest przez „należy mi się” (Czerepaniak-Walczak, 2006).

Z kolei ci, którzy wsparcia nie otrzymują, mają słuszne prawo czuć się pomijani, marginalizowani, co z kolei może budzić tendencje do społecznego oporu lub wycofywania się z niektórych sfer życia społecznego.

W kategoriach rozwojowych wartościowa jest przede wszystkim taka różnica, która pozwala w drugim dostrzec to, co pozytywne, to, do czego warto dążyć, a nie to, co jest antywzorem. Aby wzmacniała, miała charakter osobotwórczy, różnica powinna prowadzić do wewnętrznego wzbogacenia, lepszego rozumienia siebie i innych, włączania zaobserwowanych działań w struktury sensu i rozumienia lub pozostawiania ich poza obrębem swojej osoby. Kreowane przez populistyczne programy rządowe różnice w traktowaniu obywateli w sferze ekonomii z pewnością do takich nie należą.

Z psychologicznego punktu widzenia podstawą rozwoju nie jest jedynie wzrost ilościowy, wertykalny (więcej otrzymanych/posiadanych pieniędzy), ale zmiana jakościowa, horyzontalna (Walczak, 2021) – nabieranie kształtu, rozwijanie inicjatywy do samodzielnego pomnażania swoich dochodów, podejmowania wyzwań życiowych, nawiązywania relacji społecznych etc.

Kolejną sferą życia społecznego, a zarazem konstruktem tożsamości podmiotu, jest wiara i kreowane przez nią różnice światopoglądowe. Te, podobnie jak kwestie natury politycznej, nie są w społeczeństwie (polskim i żadnym innym) niczym nowym, istotny jest natomiast sposób, w jaki różnice owe są przeżywane i komunikowane. Sposób doświadczania wspomnianych różnic z kolei ściśle zależy od tempa i kierunku, w jakim ewoluują funkcje religii (Goodman, 2000), oddzielania bądź nie wiary od praktyk religijnych i polityki Kościoła katolickiego, zasobu posiadanej wiedzy na temat wyznawanej wiary, czy stanowiska w sprawie nauczania religii w szkołach.

Ewolucja funkcji religii na przestrzeni wieków towarzyszyła ważkim wydarzeniom historycznym i procesom społecznym. W okresach zagrożenia państwowości (zabory, wojny, kryzysy gospodarcze i polityczne) dominowały funkcje nadawania spójności (w wymiarze społecznym) oraz funkcja psychicznego wsparcia (w wymiarze indywidualnym), nieco odsunięta pod względem ważności była funkcja nadawania sensu życiu. Z kolei funkcja kontroli społecznej ma raczej wymiar historyczny niż aktualny, choć niewątpliwie towarzyszy istotnej roli duchowieństwa i Kościoła w życiu społeczeństw. Warto zauważyć, że w polskim społeczeństwie, w niektórych środowiskach (robotnicy, osoby starsze, gorzej wykształcone, mieszkańcy małych miejscowości i osad, w których znajduje się jedna parafia) aspekt praktyk religijnych dominuje nad aspektem przeżywanym. Obzędowość, która jest cechą wiary katolickiej (udział w nabożeństwach i uroczystościach religijnych, przyjmowanie sakramentów, kolędowanie) wypiera du-

chowość, odwołującą się raczej do refleksji, indywidualnych praktyk modlitewnych, przełożenia warstwy mentalnej na konkretne działania, egzemplifikujące przestrzeganie przykazań czy zasad życia związanych z religią. Wyraźnie daje się tutaj uchwycić wspomniana wyżej cecha procesów rozwojowych – wymiar praktyk religijnych, wspomniana obrzędowość jest przejawem zmian ilościowych, odpowiada wertykalnemu przyrostowi, natomiast rozbudowana duchowość (wymiar przeżywany) odnosi się do zmian jakościowych, ma kierunek horyzontalny, dotyczy głównie pogłębiania wiary, uprawiania indywidualnej refleksji. Drugi typ zmian charakteryzuje się znacznie wyższym potencjałem, jeśli chodzi o konstruowanie indywidualnej tożsamości podmiotu.

Nierzadko zaobserwować można swoistą opozycję między wspomnianymi wymiarami religijności, choć oczywiście nie jest ona regułą i nie stanowi prawidłowości, a jedynie pewną tendencję, prowadząc do sytuacji, w której w środowiskach osób nastawionych sceptycznie wobec nadmiernej instytucjonalizacji religii upowszechnia się wizerunek katolika jako osoby uczęszczającej na mszę, modlącej się, przyjmującej sakramenty i powszechnie uznawanej za religijną, a zarazem nieskłonnej do czynienia dobra, dzielenia się tym, co ma, czy po prostu przyjsia z pomocą drugiemu człowiekowi, a zatem takiej, która w codziennym życiu w niewielkim stopniu kieruje się zasadami wiary katolickiej.

Warto prawdopodobnie postawić pytanie, jakie są przyczyny i skutki oddalania się od siebie przeżywanego i praktykowanego wymiaru wiary religijnej? Pierwszym jest niewątpliwie kryzys zaufania do Kościoła jako instytucji skupiającej wiernych – w ostatnim czasie corocznie coraz większa ich ilość albo ogłasza apostazję, albo mniej oficjalnie przestaje się interesować obydwoma wymiarami religijności. Ta tendencja z kolei ma nierzadko swoje przyczyny w dogmatyzmie, sztywności myślenia, odchodzeniu duchownych od postawy dialogu z wiernymi, nie bez znaczenia są tutaj ujawniane afery pedofilskie, których bohaterami są księża, a także uprawianie polityki przez duchownych i wywieranie wpływu na rządzących³.

Odchodzenie od religii wśród Polaków współistnieje z niskim poziomem wiedzy o niej. W sondażach pytani o swój stosunek do religii i Kościoła Polacy odpowiadają „jestem wierzący/a, ale niepraktykujący/a” (rodzi się pytanie, w co wierzą autorzy takich wypowiedzi, z definicji bowiem wiadomo, że katolik nie może „nie praktykować” – wzmiankowana wcześniej obrzędowość, w tym regularny udział w mszach i przyjmowanie sakramentów, jest istotą religii katolickiej), nie

³ Przykładem tego rodzaju nacisków jest komentowanie decyzji politycznych, a także spraw państwowych *ex cathedra* podczas mszy świętych, czy też na antenach sprywatyzowanych stacji telewizyjnych i radiowych, pochodzące z okresu poprzedzającego transformację ustrojową żądanie powrotu religii do szkół, żądanie wycofania z dystrybucji filmów i materiałów dokumentalnych ukazujących karalne poczynania duchownych, czy też skuteczny sprzeciw wobec zamknięcia kościołów podczas ścisłego lockdownu w roku 2020 oraz 2021.

brak też wypowiedzi ujawniających zdziwienie wobec faktu, że Pismo Święte nie jest rzeczywistym świadectwem wydarzeń dotyczących stworzenia świata czy wczesnego chrześcijaństwa, ale ich interpretacją, że istnieje więcej odłamów chrześcijaństwa niż tylko katolicyzm, czy że rycerze Zakonu Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego, popularnie zwani Krzyżakami, początkowo zajmowali się chrystianizacją i prowadzili wojny religijne, ale ich późniejsze konflikty miały podłoże finansowe – chodziło nie tyle o stanie na straży chrześcijaństwa, co o gromadzenie dóbr i zawłaszczanie dawno schryścianizowanych ziem, itd. Wydaje się, że obszarów niewiedzy, żeby nie powiedzieć ignorancji, dotyczącej wyznawanej wiary może być wśród pytanym o nią o wiele więcej. Ten niski poziom wiedzy dziwi w zestawieniu z faktem, że już od 30 lat, od roku 1990 w Polsce religia wykładana jest w szkole i traktowana na równi z innymi przedmiotami nauczania.

Z badań nad nauczaniem religii w szkołach, prowadzonych przez Kicińskiego, wynika, że nauczanie to nie spełnia jednak swoich funkcji, ponieważ nie dostarcza wiedzy o innych religiach i systemach światopoglądowych, nie rozwija problematyki moralności świeckiej (Kiciński, 2001), gdyż „religia” traktowana jest jako alternatywa wobec nauczania etyki, podczas gdy powinny być to zajęcia o charakterze komplementarnym lub połączonym, nie wspomaga efektywnej pracy wychowawczej, w tym rozwiązywania problemów pojawiających się w okresie adolescencji i skutków posiadania ambiwalentnego obrazu społecznego świata, dylematów i wątpliwości, jakich doświadczają nierzadko po raz pierwszy w życiu młodzi, nie uczy odpowiedzialności za słowa i czyny, nie zaszczepia też niestety zasad wiary – do tego bowiem potrzebne są wzorce działania, identyfikacje oferowane przez wychowawców, także tych noszących habit czy sutannę. Doświadczenia takie zapewniał czas pontyfikatu św. Jana Pawła II, znanego na całym świecie papieża Polaka, jednak ponad dekadę po jego śmierci Kościół nie oferuje już wiernym znanego z lat walki opozycyjnej wsparcia moralnego, nie zaspokaja potrzeby transcendencji i poszukiwań światopoglądowych w takim stopniu, jak miało to miejsce kilkanaście czy kilkadziesiąt lat temu.

Religia w Polsce od pewnego czasu, z opisanych powyżej przyczyn, przestaje być źródłem silnych orientacji aksjologicznych, a tym samym stanowić tworzywo tożsamości Polaków żyjących w naszym kraju u progu drugiej dekady XXI wieku. Dzieje się tak, ponieważ nie pomaga w odnajdywaniu sensu i bezpieczeństwa w złożonej i zagmatwanej rzeczywistości, w wieloznacznym i relatywnym aksjologicznie i moralnie otoczeniu.

Ostatnim obszarem, który chciałabym poddać refleksji dotyczącej wpływu różnic na konstruowanie tożsamości podmiotu, jest zdrowie w wymiarze publicznym, a więc odniesione do cywilizacyjnych czy też epidemicznych zagrożeń, jakie przyniosło rozprzestrzenienie się na cały świat infekcji spowodowanej jednym z rodziny koronawirusów, zwanej COVID-19.

Pojawienie się w XXI wieku epidemii w Europie i Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej było dla większości członków polskiego społeczeństwa szokiem – wraz z postępem medycyny i wiedzy o źródłach zakażeń i zdobyciami cywilizacji Polacy, podobnie jak inni mieszkańcy rozwiniętych gospodarczo i kulturowo krajów, mający powszechny dostęp do służby zdrowia, zaczęli zapominać o możliwości wybuchu epidemii. Kojarzyła się ona z zaniedbaniem, głodem, zanieczyszczeniem wody, niedostateczną higieną, brakiem lekarstw czy utrudnionym dostępem do służby zdrowia charakterystycznym dla krajów nisko rozwiniętych lub pojawiającym się w czasie wojny. Ostatnim zagrożeniem na taką skalę, jaką przyniósł COVID-19, była „hiszpańska” odmiana grypy i wydarzyło się to równo 100 lat temu.

Wyjątkowość i nagłość zaistniałej sytuacji, a także brak potwierdzonych badaniami naukowymi informacji o śmiertelności, podobieństwach i różnicach wobec infekcji grypopodobnych, sposobach zapobiegania i leczenia COVID-19 doprowadziły do pojawienia się skrajnych reakcji, a następnie zróżnicowanych strategii⁴ wobec zagrożenia chorobą. Stały się one podłożem głębokich podziałów społecznych, wynikających ze zróżnicowanego poziomu świadomości zdrowia i jego zagrożeń, a przejawiających się stosunkiem do samej choroby oraz zakresem stosowanej profilaktyki, a co za tym idzie ryzyka, jakie niosą kontakty społeczne, szczególnie z osobami nieprzestrzegającymi zasad profilaktyki. Istotny wpływ na powyższe miał także wzmiankowany wcześniej niski poziom zaufania do rządu i stosowanych rozwiązań służących opanowaniu sytuacji epidemicznej. Szeroko krytykowane były w zasadzie wszystkie wprowadzane rozwiązania: kilkutygodniowy ścisły lockdown połączony z podjęciem pracy i nauki w systemie zdalnym (oraz ograniczeniem handlu, usług i życia społecznego – zamknięto instytucje kultury, szkoły, przedszkola, banki, biblioteki, siłownie, zakłady kosmetyczne i fryzjerskie, a nawet parki), zalecenie, by używać w przestrzeni publicznej (także na powietrzu) maseczek i ograniczyć kontakty społeczne do niezbędnego minimum, a pod koniec roku – by przyjąć dostępną już wówczas (początkowo tylko dla seniorów) szczepionkę. Każde rozwiązanie uznawano za nieodpowiednie i niemal od razu było ono w dyskursie społecznym upolityczniane, przypisywano mu drugie dno, budując na potęgę i wynajdując w Internecie coraz bardziej szalone teorie spiskowe – od głoszących, że żadnej epidemii nie ma, a występujące objawy są... reakcją na upowszechniającą się technologię 5G, poprzez lansujące pogląd, że ogłoszenie epidemii jest pośrednim etapem globalnego spisku elit finansowych, który ma na celu „rozwiązanie” piętrzących się problemów cywilizacyjnych poprzez depopulację ludności naszej planety, aż po przekonania, że istotą zagrożenia nie są wirusy, tylko propaganda i socjotechniki sprawdzające poziom posłuszeństwa ludzi i zmierzające do wprowadzenia globalnego systemu

⁴ Więcej na ten temat w: Karkowska, Hucko-Biarnat, 2021.

monitorowania każdej osoby (sławne już „chipy”, które miały znajdować się w szczepionkach i umożliwiać sterowanie zachowaniami zaczipowanych). Rzecz nie w tym, by dalej wymieniać owe absurdalne narracje (które, jak każda spiskowa teoria, są trudne do obalenia i jednoznacznego zdyskwalifikowania), ale by pokazać, jak różnicowały i dzieliły społeczeństwo. W różnych okresach trwającej blisko dwa lata epidemii obserwować mogliśmy podziały na:

- przekonanych, że epidemia jest wymysłem mediów i polityków – i takich, którzy uważali, że naprawdę ma miejsce;
- zwolenników profilaktyki – i osoby demonstracyjnie odrzucające wszelkie formy zapobiegania zachorowaniu;
- traktujących COVID-19 jako poważną i nieprzewidywalną w przebiegu chorobę stanowiącą zagrożenie zdrowia, a w licznych przypadkach życia pacjentów – i głośno i z uporem odcinających się od takiego jej obrazu i nazywających koronawirusową infekcję „katarem”, „grypką” czy „przeziębieniem”;
- osoby, które z niecierpliwością wypatrywały udostępnienia szczepionki i gotowe były podróżować na drugi koniec Polski, by poddać się szczepieniu – i takie, które aktywnie bojkotowały jej dystrybucję, twierdząc, że jest nieprzebadanym, wytworzonym naprędce preparatem, którego zastosowanie zagraża zdrowiu i życiu pacjentów;
- czerpiących informacje na temat choroby od ekspertów, epidemiologów i wirusologów – i odrzucających naukową wiedzę, a w jej miejsce wyszukujących rewelacje głoszone przez najróżniejsze osoby, spośród których niektóre na nieszczęście były lekarzami.

Różnice te znalazły szybkie odzwierciedlenie w języku, pojawiło się wiele neologizmów, takich jak: *covidianin* (przekonany o prawdziwości zagrożenia i przestrzegający zaleceń odnoszących się do profilaktyki), *foliarz* (od foliowej czapeczki na głowie, rzekomo chroniącej przed falami emitowanymi przez nadajniki telefonii komórkowej – w skrócie: wyznawca teorii spiskowych), *płatkoziemca* (znaczenie jak wyżej), *szpryca* (szczepionka), *zakrzepnięty* (zaszczepiony, szczególnie preparatem firmy AstraZeneca w rzadkich przypadkach powodującym zakrzepicę żylną), czy sloganów – *udał się per Zeneca ad Astra* (zmarł w niedługim czasie od szczepienia), *strzelił sobie fajzerka* (przyjął szczepienie preparatem firmy Pfizer) etc.

Wcześniej wymienione różnice wpisują się w kilka różnych poziomów dialogu, o których jako pierwszy pisał (choć w kontekście wychowania, a nie tylko codziennych interakcji) Janusz Tarnowski (Tarnowski, 1989).

Dialog ów – zakładając, że przy tak wysokim poziomie społecznego niepokoju i napięcia wywołanego samą epidemią, ale też „polityką klikalności” uprawianą przez media w ogóle możliwe jest jego uprawianie – przybierał charakter rzeczowy (rozmowa o faktach: ilości zarejestrowanych przypadków, osobach z kręgu znajomych i rodziny, które zachorowały, stosowanych formach profilak-

tyki, lekach, możliwościach zapisania się na szczepienie, itd.), personalny (rozmowa o odczuciach, motywach i uzasadnieniach podejmowanych działań: powodach niedowierzania czy sceptycyzmu, obawach dotyczących zachorowania bądź braku takich obaw, itd.) i egzystencjalny (na tym poziomie w większym stopniu niż o komunikację werbalną chodziło o działaniowe egzemplifikacje wyznawanych wartości i poglądów na temat COVID-19: solidaryzowanie się z osobami myślącymi podobnie, konsekwentne przestrzeganie zaleceń i obostrzeń, wskazywanie innym własnym przykładem właściwych sposobów postępowania etc.). Na poziomie egzystencjalnym dialogu także ujawniają się heideggerowskie motywy celu i przyczyny podejmowanych działań – w sytuacji tak silnie zarysowanych różnic dotyczących przekonań/opinii i podejmowanych działań u koronasceptyków i osób o niskim poziomie świadomości zdrowia przeważa motyw przyczyny nad motywem celu: obawiam się, nie dowierzam, nie zdecyduję się, ponieważ... epidemia to spisek, rządowi nie można ufać, stosowanie maseczek jest szkodliwe etc. U osób z wysokim poziomem świadomości własnego zdrowia jest odwrotnie – motyw celu przeważa nad motywem przyczyny – stosuję profilaktykę i szukam wiarygodnych informacji po to, aby nie zachorować lub, zachorowawszy, nie zarazić innych osób.

Różnice te zarazem dotyczą granicy, którą stanowi zagrożenie zdrowia innej osoby – z tego też powodu wzbudzają tyle emocji i z tej samej przyczyny stają się tworzywem konstruowania tożsamości podmiotu w sytuacji epidemii. Wielu koronasceptyków odmową stosowania profilaktyki czy wypowiedziami nacechowanymi agresją wobec osób świadomych rozprzestrzeniania się choroby przekroczyło symboliczną granicę, poza którą zagrażali oni nie tylko swojemu zdrowiu, ale i zdrowiu i życiu innych osób. Pytani o przyczyny swoich zachowań powoływali się na swobody obywatelskie i prawo do wolności, wskazywali nawet, że wszelkie obostrzenia i regulacje antycovidowe wprowadzane przez władze są nielegalne, ponieważ... nie zostały zapisane w Konstytucji RP. Czynili to, tracąc z oczu najprostszą prawidłowość, mówiącą o tym, że wolność każdego z nas kończy się tam, gdzie dochodzi do naruszenia wolności innej osoby, a tym bardziej, gdzie pojawia się zagrożenie jej życia/zdrowia czy dobrostanu.

Jak można przypuszczać, przyczyną takiego stanu rzeczy był zarówno niski poziom zaufania do instytucji rządowych i samego rządu, jak i niedostateczny poziom wiedzy Polaków z zakresu biologii i ochrony zdrowia oraz brak substancjalizacji zagrożenia (zbyt mało materiałów filmowanych w przychodniach lekarskich czy podczas pobytu w szpitalu), który mógłby pobudzić refleksję, uświadomić, jak poważnie nierzadko wygląda przebieg infekcji pod nazwą COVID-19.

Reasumując, opisane w artykule różnice dotyczące identyfikacji w sferze polityki, religii oraz świadomości zdrowotnej mają znaczenie rozwojowe polegające na zapewnieniu silnych źródeł samookreślenia – w myśl przytaczanej koncepcji tożsamości, w której jestem tym, w co wierzę, tym, co wiem, i tym, co robię/mó-

wię, określana jest ona przez podejmowane aktywności, decyzje, wypowiedzi podmiotu. Niektóre z nich bezpośrednio odnoszą się do wartości, tworząc płaszczyzn aksjologicznej identyfikacji, służące wymianie, porozumieniu, zapewnieniu poczucia bezpieczeństwa – oto jestem tu i wokół są tacy, którzy podobnie jak ja myślą, podobnie się czują, podobnie się zachowują w określonych sytuacjach.

Różnice mogą owe identyfikacje współokreślać, otwierać lub zamykać przestrzeń dialogu, tworząc zgodnie z myślą Józefa Tischnera *ethos* – oznaczający pobyt, miejsce zamieszkiwania. Słowo to określa pewien obszar, który pozwala na spotkanie w sensie przestrzennym, ale i egzystencjalnym – uruchamiając proces wymiany myśli zarazem przybliża do istoty człowieczeństwa (Galarowicz, 1992). Za różnicą podąża odmiennność, powoduje że odsłaniają się kolejne warstwy mnie samego, mnie w relacji z Innym, naprzeciw niego (Walczak, 2021). Owa inność jest budulcem tożsamości – na tyle jestem i uobecnam siebie, na ile się różnię.

Tym samym tożsamość jest nie tyle czymś raz na zawsze (na)dany, ale staje się przedmiotem wyboru, strukturą znaczenia, w której uobecnia się sens i kształt naszej egzystencji. Tworzywem tożsamości staje się to, co nas emocjonalnie porusza i poznawczo angażuje (Kociuba, 2014). Zaangażowaniu i poruszeniu towarzyszyć może pogłębiona refleksja nad źródłem swojej i innych odrębności, jak i odrzucenie wyborów/decyzji przez nich dokonywanych – te z kolei mogą rodzić istotne egzystencjalne pytania, będące tworzywem tożsamości narracyjnej (m.in.: Jaki jestem? Kim jestem? Skąd przybywam i dokąd zmierzam? Po co jestem?) (Nowak-Dziemianowicz, 2011).

Skoro moje poglądy, zachowania społeczne czy dokonywane wybory różnią się od poglądów, zachowań czy wyborów innych ludzi, w tym moich znajomych, pojawia się refleksja, czy są one uwarunkowane zewnątrznie (niesprzyjające okoliczności, wpływ mediów, osób trzecich, ogólne tendencje, brak zaufania do opinii ekspertów), czy wewnątrznie (treści przekazu międzypokoleniowego, w tym wpojone zasady, atmosfera domu rodzinnego z wyrażanymi preferencjami politycznymi, trwałość identyfikacji związanych z wiarą religijną etc.).

W ostatecznym efekcie silnie zaznaczone odmienności i różnice w omawianych sferach życia mogą zawęzić społeczne uczestnictwo i negatywnie wpływać na samoocenę – dzieje się tak wówczas, gdy wśród socjalizacyjnych mechanizmów grupowych czy wspólnotowych nad wzorami pozytywnego nakłonienia przeważają wzory negatywnego nacisku (Znaniński, 1973). Wydaje się jednak, że przyczyną złego samopoczucia „wykorzenianej” ze swego środowiska osoby jest nie sama różnica przekonań/wyborów/działań, ale ograniczenie społecznego wsparcia, pozbawienie akceptacji i afiliacji, które są jednymi z podstawowych potrzeb psychicznych (Maslow, 2006).

Z pedagogicznego punktu widzenia istotne jest, że płaszczyzn aksjologicznej identyfikacji i „porozumienia ponad podziałami” łatwiej poszukiwać w środowisku osób, które rozwojowo znajdują się na poziomie illicznym, wspólnotowym,

nie nostycznym (Kunowski, 1981). Ci pierwsi bowiem postrzegają świat społeczny jako całość, integrując z sobą ludzi w jego obrębie mimo odmienności, podczas gdy w przypadku osób ukierunkowanych nostycznie dualistyczny obraz świata promuje podział na bliskich sobie psychicznie, mentalnie „nas”, i dalekich, obcych „ich”. Obecnie takimi płaszczyznami aksjologicznej identyfikacji, promujących działania integrujące wartości, może stawać się udzielanie pomocy i wsparcia uchodźcom wojennym z Ukrainy, organizowanie spotkań poświęconych rozwijaniu świadomości zdrowia, które obejmowałyby zajęcia dla dzieci i dorosłych poruszające problem rozprzestrzeniania się chorób zakaźnych i ich profilaktyki czy mechanizmów działania szczepionek.

Bibliografia

- Buber, M. (1992). *Ja i Ty. Wybór pism filozoficznych* (tłum. J. Doktor). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Czerepaniak-Walczak, M. (2006). *Pedagogika emancypacyjna*. Gdańsk: GWP.
- Easton, D. (1999). Eastern Europe at the Crossroads of Democratic Transitions. Evaluating Support. *Comparative Political Studies*, 32 (1).
- Galarowicz, J. (1997). *Fenomenologiczna etyka wartości*. Kraków: PAT.
- Galas, B. (2003). Orientacje społeczne młodzieży w warunkach nowego ładu społecznego. W: B. Idzikowski (red.), *Młodzież polska w nowym ładzie społecznym. Księga pamiątkowa z okazji 70 rocznicy urodzin profesora Mariana Hajduka* (s. 145–167). Zielona Góra: Wydawnictwo Uniwersytetu Zielonogórskiego.
- Goodman, N. (2000). *Wstęp do socjologii* (tłum. J. Polak, J. Ruszkowski, U. Zielińska). Poznań: Zysk i Spółka.
- Heidegger, M. (2001). *Zasada racji* (tłum. J. Mizera). Kraków: Wydawnictwo Suzyński i Baran.
- Karkowska, M., Hucko-Biernat, O. (2021). Reprezentacje społeczne pandemii COVID-19. Strategie pacjentów POZ wobec zagrożenia chorobą. W: K. Łakomniak (red.), *Lockdown. Prawo i społeczeństwo* (s. 345–365). Łódź: Wydawnictwo Archeograph.
- Kiciński, K. (2001). *Młodzież wobec problemów polskiej demokracji*. Warszawa: Wydawnictwo LTW.
- Kociuba, J. (2014). *Od idei tożsamości do koncepcji różnicy. Zmiana idei ja i koncepcji tożsamości w nauce i kulturze*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Kunowski, S. (1981). *Podstawy współczesnej pedagogiki*. Łódź: Wydawnictwo Salezjańskie.
- Maslow, A. (2006). *Motywacja i osobowość* (tłum. J. Radzicki). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Nowak-Dziemianowicz, M. (2011). Narracja – tożsamość – wychowanie. Perspektywa przejścia i z zmiany. *Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja*, 3 (55), 37–53.
- Rubacha, K. (2008). *Metodologia badań nad edukacją*. Warszawa: WAIp.
- Tarnowski, J. (1989). *Dialogi pedagogiczne*. T. 1. *Trudne sprawy młodych*. Warszawa: Wydawnictwo ATK.
- Tischner, J. (2005). *Myślenie według wartości*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Walczak, A. (2021). Rekonceptualizacja różnicy w kontekście tożsamości podmiotu działającego. *Nauki o Wychowaniu. Studia Interdyscyplinarne*, 13 (2), 88–108.
- Znaniński, F. (1973). *Socjologia wychowania*. T. 1. *Wychowujące społeczeństwo*. Warszawa: PWN.

Difference and identity – in search for areas of axiological identification

Abstract

The main idea that accompanies this article is an attempt to organize the relationship between the difference as a result of cultural changes and the identity of the individual understood as a sense of continuity, permanence and integrity, as well as to reflect on the nature and scope of differences what appear in Polish society in the second decade of the 21st century. Therefore, I ask some questions about the main spheres of them, but also about the consequences of analyzed differences for our identity and how do they influence its construction? Source of what kind of experiences are they ? How do differences affect our social participation, self-esteem or decisions made in important spheres of life? Finally, the question of differences is also, and perhaps above all, a question about values and where, in the situation of experiencing and realizing the difference to look for areas of understanding and axiological identification? What family experiences and elements of intergenerational transmission then should be applied? Questions mentioned above are only the frame for considerations undertaken in this article.

Keywords: identity, difference, worldview, religion, politics, health.